

Praków  
z Bibliot. Jagiellońska

# KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

|   |              |
|---|--------------|
| Miesięcznie we Lwowie . . . . .   | 3 zł. 30 gr. |
| Kwartalnie . . . . .  | 9 " 40 "     |
| Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie . . . . .                   | 3 " 60 "     |
| Kwartalnie . . . . .  | 10 " 20 "    |
| Zagranicą miesięcznie . . . . .   | 5 " 50 "     |
| Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją” z dostawą miesięcznie . . . . . | 5 " — "      |
| Kwartalnie . . . . .  | 14 " — "     |



ul. Ossolińskich 15.

Wychodzi codziennie o 11 rano

Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

## Niech żyją mordercy!

Smutny ten okrzyk padł przed kilkoma dniami w sali sejmowej. Mniejsza o to, czy z ław lewicy, czy mniejszości; faktem jest, że trudno będzie te tragiczne słowa wymazać z sejmowego djarju-sza.

O cóż poszło? Klub białoruski postawił wniosek nagły w sprawie zamordowania jakiegoś Wojtowicza i skatowania innego znów Biegańskiego przez... odpowiedziałne czy nieodpowiedzialne czynniki policyjne.

Prawda — byli to komuniści czy dywersanci; śmiem jednak powiedzieć, że ten sam był

**poziom moralny** „przedstawiciele władzy”, którzy bez teatralnego nawet gestu Muraszkę, kijami czy kulakami poprostu — zatłukli człowieka bezbronno i skutego.

Wniosek oczywiście upadł. a p. wiceminister Olpiński wygłosił przy tej sposobności

**metliwy elaborat**, w którym potwierdził wprowadzić co do joty zarzuty wniosku ale funkcję katowania złożył na „konfidentów” policyjnych, ci znów podobno nie są funkcyjnymi państwowymi.

Subtelna różnica między **konfidentami a wywiadowcami** tłumaczył p. wiceminister długo i kwiecisto; nie wyjaśnił jednak, z czyjego polecenia działają owi konfidenti (jakby z nazwy wynikało, ludzie „zaufani”), w jaki sposób mają dostęp do aresztowanych i kto za nich ponosi odpowiedzialność. Z tego wstydlwego tłumaczenia wnosić by można, że są to oczywiście „ideowcy” i że rząd — broń Boże — nie wynagradza ich za cenne usługi.

Zdawałoby się, że sprawa skończona, tymczasem zarówno wniosek białoruski, jak i popis djalectyczny p. Olpińskiego powędrują za granicę i **nie zrobią nam dobrej sławy.**

Zapominamy, że sprawy polskie oglądają wrogowie nasi i... sprzymierzeńcy przez soczewkę, która stokrotnie powiększa wszystko złe, a dziwnym trafem zacierza wszystko dobre. Wydarzenia sporadyczne — jak ostatnie — stają się normą ogólną. Pojawia się tedy jakiś list otwarty do całego świata o „białym polskim terrorze”, a podpisują go „przyjaciele nasi”, Francuzi: Painlevé, De Monsis, Romain Rolland...

Oburzenie, wrzawa: zdracy; to robota komunistyczna!... Nic podobnego. Panowie ci nie znają Polski, a sąd o niej urabiają sobie na podstawie materiałów i opinii, które im jakieś uslužne biuro propagandowe podsunie. Poczóż pomnażać te materiały?...

Nasz system policyjny na Kresach ma już ustaloną sławę. Pokutuje tam duch „ancien régime” carskiego i płata się zgraja

**wszelkiej swotoczy** w rodzaju Muraszków, Trojanowskich i tych bezimiennych konfidentów; zgraja, która za łzami ugadywałaby kopyta pierwszego gwardyjskiego rumaka, wkraczającego na tę „istynno ruska” ziemię — a tymczasem służy jak u siebie Rządowej Polskiej. Niedawna afera wileńska otworzyła cały głęb tej ohydli.

Wieleż to razy wołano już i pisano: zmień system!... Oczywiście atmosferę!... Bo już czas najwyższy.

## Koniec częściowego przesilenia gabinetowego.

P. Raczkiewicz mianowany ministrem spraw wewn.

Warszawa, 14. 6. Półrządowo zakomunikowano dziś prasie: W związku z przesileniem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, P. Prezydent Rzpltej odbył konferencję z prezesem Rady ministrów.

W wyniku konferencji postanowiono

przyjęcie dymisji ministra Ratajskiego i nominację delegata Rządu w Wilnie Władysława Raczkiewicza na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Odnośne dekrety ogłoszone zostaną w najbliższym numerze Monitora. (PAT).

## Zaniepokojone sowiety.

Wielka demonstracja flot na Bałtyku.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Z Tallina donoszą, że okręty eskadry angielskiej, polskiej, duńskiej, szwedzkiej i norweskiej pojawiają się na wodach estońskich gdzie również przybędą jednostki bojowe włoskie i francuskie.

Tak potężnej demonstracji flobojowej włoskiej i francuskiej historia nie pamięta.

Sowiety w całej swojej prasie z dużym zaniepokojeniem omawiają tę sprawę, widząc w demonstracji wyraźne stwierdzenie faktu, iż panowanie rosyjskie na Bałtyku już się skończyło. Prasa sowiecka domaga się od rządu za bezpieczeństwa Kronstadtu i Petersburga.

## Celny strzał policjanta kładzie trupem niebezpiecznego bandytę kresowego.

Zastrzelenie słynnego grasanta Szafrąńskiego.

Kowel, 15. 6. (Tel. wł.) Wczoraj nad ranem policja dokonała obławy w celu ujęcia słynnego bandyty kresowego Szafrąńskiego.

Jest to człowiek niezwyklej odwagi i dotychczas udawało mu się zawsze uchodzić cało przed pościgami, kilkakrotnie przeciw niemu organizowanymi. Wreszcie policja otrzymała wiadomość, że Szafrąński ukrywa się w okolicach Łucka.

Silny oddział policji pod komendą komisarza Dosterhafa otoczył las i osaczył bandytę.

Na wezwanie poddania się Szafrąński odpowiedział regularnym ogniem karabinowym. Strzelanina trwała dość długo. W końcu celnym strzałem Szafrąńskiego położono trupem. Towarzysze jego przerwali się przez kordon i zdolali uciec.

## Rozbieżność zdań, która może doprowadzić do kryzysu gabinetu.

Niemcy przed przesileniem.

Berlin, 14. 6. Jedno z pism wczorajszych przynosi z kół parlamentarnych wiadomość, jakoby rządowi Rzeszy groził w najbliższym czasie nowy kryzys z tego mianowicie powodu, że w łonie

partii, tworzących koalicję rządową, istnieją jakoby poważne rozbieżności zdań w polityce wewnętrznej i zagranicznej, w polityce celnej, w sprawie waloryzacji, paktu gwarancyjnego i rozbrojenia. Ponieważ sprawa waloryzacji i polityki celnej ma być w najbliższym czasie dyskutowana w parlamencie, pisma zapowiadają wycofanie się z gabinetu ministra Schielego i Neuhausa, reprezentujących frakcję nacjonalistyczną.

## Bunt w więzieniu na ul. Batorego.

Komuniści i ukraińcy szli ręką w rękę.

Dzień wczorajszy obfitował w demonstracje polityczne.

Jedni robili je w kryminale, inni na cmentarzu, inni wreszcie na wiecu.

Wczoraj około godz. 15.30 wezwano telefonicznie pomocy policyjnej do aresztów sądowych przy ul. Batorego, gdzie

**więźniowie polityczni wszczęli bunt.**

Tak brzmiała alarmująca wiadomość. Dyżurny komisarz p. Kajdan z 10 posterunkowymi pośpieszył na miejsce.

W kurytarzu więziennym stała grupa kilkunastu więźniów politycznych w większości ukraińców, w mniejszości komunistów, którzy

**nie chcieli wracać do cel, ani też wyjść na podwórze.**

Zajście wynikało właśnie w czasie wyprowadzania politycznych więźniów na zwykłą codzienną przechadzkę.

Gdy wypuszczono ich z cel i dozorca zamierzał skierować tę grupę na małe tylne podwórze, będące miejscem przechadzek.

więźniowie oświadczyli, że nie wyjdą bez Linka i Steigera.

Link jest hersztem szajki szpiegowskiej i jak o tem już donosiśmy, został onegdaj skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, nie korzysta więc z praw, przysługujących w areszcie śledczym, lecz bywa wyprowadzany osobno. Również Steiger oddzielnie chodzi na spacer, aby uniemożliwić mu porozumiewanie się na zewnątrz.

Dyrygentem wrzasków i krzyków był niejaki Meinyk, ukraińiec, skazany na 4 lata więzienia.

Ponieważ przy aresztantach był tylko jeden dozorca, który nie mógł sobie dać rady, a z powodu dziwnej lekkomyślności,

w zarządzie aresztów nie znajdowali się inni dozorca,

przezwano wezwano pomocy policji.

Nie zasza jednak potrzeba jej wystąpienia.

Na miejsce przybył wkrótce dyrektor więzień, Kohlberger i prezydent sądu okręgowego Hawel, którzy po pół godzinie zdolali uspokoić więźniów. Krzykacze spokojnie udali się na przechadzkę, a następnie do cel.

Innego rodzaju demonstracją była wybitnie polityczna procesja z ukraińskich cerkwi miejskich na cmentarz w Kleparowie. Mianowicie ukraińcy urządzają w swe Zielone Świątki i w niedzielę po nich

**pochody na cmentarz, gdzie odprawia się „panachidy”,**

tj. modły za zmarłych.

Odpowiada to naszym Zadzuszkom. W Zielone Świątki procesje te ukraińcy prowadzili na lwowskie cmentarze, wczoraj zaś wybrali się demonstracyjnie na Kleparów.

Należy dodać, że przed 30 laty na tem przedmieściu lwowskim nie było ani jednego ukraińca. Systematyczna jednak „robota” ukraińska, zdążająca do ogarnięcia Lwowa lańcuchem ludności ruskiej, sprawiła, że dzisiaj na Kleparowie są bardzo silne ukraińskie ośrodki i organizacje, a nawet jest tam

**„dom ruski” największy we wschodniej Małopolsce,**

mieszczący się w okazałym 2-piętrowym budynku.

Wczorajsza procesja miała więc na celu podtrzymanie i akcentowanie tej właśnie akcji. Obeszło się bez zajść i ekscesów.

## Dyplomatyczno-artystyczne śniadanie.

Ambasador podejmuje dyrektora opery.

Paryż, 14. 6. Ambasador Chłapowski wydał dziś śniadanie na cześć dyrektora Emila Młynarskiego, z okazji czwartkowego festiwalu muzyki polskiej w Operze francuskiej. Na śniadaniu temu

byli obecni wybitni przedstawiciele kolonii polskiej, panie sprawujące patronat, oraz członkowie komitetu generalnego, utworzonego pod przewodnictwem ambasadorowej Chłapowskiej.

## Pięść jako argument walki politycznej.

Awantura na odczycie żydowskim.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem w lokalu Związku literatów i dziennikarzy żydowskich w Warszawie miał się odbyć odczyt delegata palestyńskiej partii robotniczej Daniela Kohna.

Zwolennicy partii ortodoksyjno-sjonistycznej „Mizraki” zawczasu wykupili wszystkie bilety, pozajmowali miejsca i nikogo na salę nie wpuszczali. Gdy się نکazał prelegent, przywitano go wrogimi okrzykami i gwizdaniem.

Rozpoczęła się awantura. Gospodarz lokalu zawiadomił o zaj-

ściu komisariat policyjny, lecz zanim policja przybyła na miejsce, na ulicy zebrały się tłumy, chętne do wzięcia udziału w zajściu.

Prelegentowi pośpieszyli z pomocą jego zwolennicy.

W sali i na schodach rozpoczęła się

**bitka na pięści,** a z chwilą wejścia policji zaczęto wybijać szyby i wywalać drzwi.

Awantura trwała kilka godzin i udało się ją zlikwidować dopiero o północy.

## Samobójstwo policjanta.

Przed śmiercią kazał sobie grać marsza żałobnego.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Władysław Kamieniecki, posterunkowy oddziału konnego 1-go szwadronu policji państwowej, przyszedł wczoraj do kolegi swego Leonarda Wilkowskiego.

Wzrostkiem i posturą przypominał go, ażeby mu zagrał marsza żałobnego. Potem obaj udali się do koszar, gdzie zjedli wspólny obiad. Około godziny 5 po południu poszli obaj na ulicę Krochmalną, gdzie mieszkał Wilkowski. Kamieniecki pozostał w sieni, gdy tymczasem Wilkowski wszedł do mieszkania.

Wkrótce potem rozlecił się wystrzał rewolwerowy,

a gdy Wilkowski wybiegł do sieni, ujrzał Kamienieckiego, leżącego na podłodze.

Śmierć nastąpiła wskutek przestrzelenia klatki piersiowej. Kamieniecki był żonaty, lecz od pewnego czasu żył w separacji i miał podobno dług, którego nie mógł spłacić.

## To już wyszali z palca.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) W dle doniesienia moskiewskich „Izwiestij” dn. 6 bm. miał się rzekomo odbyć napad na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Napadu mieli dokonać rosyjscy emigranci z p. Arcybaszewem, Siemionowem i Brandem.

Jest to historia wyssana z palca i robiona jedynie dla efektu agitacyjnego



Premjowany „faworyt” na wystawie londyńskiej.

# Wojna handlowa polsko-niemiecka.

## Wywołują ją Niemcy i gorzko tego pożałują.

Z dniem dzisiejszym ma się rozpocząć polsko-niemiecka wojna handlowa, wypowiedziana i spowodowana przez Niemcy.

15 czerwca bowiem kończy się dla Niemiec obowiązek przyjmowania dotychczasowego, wysokiego kontyngentu węgla śląskiego, z czego korzystając, zażądały szeregu ustępstw politycznych (prawo osiedlenia się Niemców na pograniczu, pozostanie w Polsce optantów i t. p.) za dopuszczenie drobnej części obecnego importu.

Warunki niemieckie są nie do przyjęcia, zwłaszcza zasada ustępstw politycznych za cenę udogodnień handlowych.

Wobec tego Niemcy zamykają import węgla śląskiego, a tem samem wypowiadają nam wojnę handlową.

Wyzwanie to — chcąc nie chcąc — przyjąć musimy i z dniem dzisiejszym rozpocząć akcję obronną.

Kto na tym stanie rzeczy zyska, kto w tej wojnie zwycięży, okaże przyszłość!

Jedno zdaje się być pewnem; Niemcy atakują nas handlowo w

okresie trudności finansowych, wyzyskują obecną sytuację, by zmniejszyć nasz dopływ obcych walut,

powiększyć bezrobocie i wywołać zamęt w kraju. Niewątpliwie też

w początkach swych ujemne skutki

wzajemnego utrudnienia sobie handlu polsko-niemieckiego spadną na nas.

Tak samo jednak, jak podczas wielkiej wojny, przeciąganie się wojny handlowej musi być fatalne dla Niemiec.

Jesteśmy trzecim w rzędzie największym w świecie odbiorcą towarów niemieckich, a utracenie przez Niemcy naszego rynku zbytu musi się coraz dotkliwiej odbijać na ich bilansie handlowym.

Dlatego naszą zasadą będzie twardo wytrwanie wobec rzuca-

nych nam pod nogi przez Niemcy kamieni — do czasu, gdy odczują one, że, dążąc do podważenia naszych finansów, rujną siebie samych i swój przemysł.

A. M.

## Czem kto wojuje, w to... wdepnie.

„Słowo Polskie“ oburza się...

(r) „Słowo Polskie“ oburza się srodze w sobotnim numerze na tygodnik ukraiński „Świt“ za to, że przedstawił w karykaturze trzy „najpoważniejsze“ organy polskie jako makulaturę klozetową. Oczywiście znalazło się tam i „Słowo“. Wybryk to bezwątpienia niesmaczny i godny potępienia. Ale jakże tu się dziwić szmateczce ukraińskiej, jeśli to samo właśnie „Słowo Polskie“, jedyny „poważny“ organ lwowski — szermowało przed kilkoma dniami tym samym „won-

Zakłady pensyjne dla urzędników prywatnych istnieją we Lwowie, Poznaniu, Królewskiej Hucie i obejmują razem około 80 tysięcy członków.

W b. zaborze rosyjskim zakładu takiego dotychczas niema.

nym“ argumentem... Szanowni Panowie! Widzicie żdźbło w oku bliźniego, a nie widzicie sporej dozy brudu, z której czerpiecie pełną dłoń, jeśli chodzi o walkę z przeciwnikiem politycznym lub konkurentem!

Smutno to powiedzieć, ale estetyka i... estetyka „najpoważniejszych“ publicystów i miernych dowcipniśców ze „Świtu“ stoi na jednakim poziomie.

Mój Boże! Co za „supadek“ prasy lwowskiej...

Wobec tego ministerjum pracy i opieki społecznej pragnąc założyć podobną instytucję w Warszawie, przygotowało projekt ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, mającej objąć wszystkich pracowników umysłowych w całej Polsce.

Jednak projekt ustawy nie daje ubezpieczonym tych gwarancji i korzyści, jakie

posiadają obecnie w istniejących trzech zakładach, i dlatego też wywołał poważne zaniepokojenie wśród tutejszych urzędników.

## Jeden gram radu uzdrowi wielu chorych.

Kraków, 13. 6. Dziś w ambulatorjum „Rad“ otwarto 1-gramową przesyłkę radu, która nadeszła wczoraj i będzie użyta dla celów leczniczych w formie roztworów radowych do zażywania wewnętrznego, a mianowicie w formie roztworu radowego do picia, do kąpiei i do zastrzyknięć zaskórnych u śródzylnych.

Obecnie Polska po Francji i Belgii, wliczając ilości radu, znajdujące się już u nas, posiada największą ilość radu z krajów europejskich.

Roztwory tego radu będą w tym roku używane w uzdrowiskach krajowych, jako uzupełnienie względnie wzmocnienie działania leczniczego naszych wód naturalnych. W tym celu wspomniany gram radu będzie podzielony w ilości 2 mikrogramów na jedną dawkę roztworu do picia i zużyty w tej formie działa nader skutecznie w przypadkach artretyzmu, reumatyzmu, podagry i innych chorób na tle przemiany materji. W podobny też sposób będą wytwarzane roztwory do zastrzykiwania. (PAT.)

Według tego projektu, majątek Zakładu pensyjnego we Lwowie ma przejść na własność Zakładu centralnego w Warszawie, autonomia ubezpieczonych ma być uszczuplona, a lwowski zakład

ulec likwidacji. Ministerjum pracy przesłało projekt ustawy lwowskiemu zakładowi do zaopiniowania.

Przeciw niemu oświadczyło się

już walne zgromadzenie delegatów zakładu pensyjnego, a następnie konferencja delegatów lwowskich i zarządu, odbyta onegdaj w obecności referenta M. P. i O. S. dra Pasternaka. Po przemówieniach pp. Zawadowskiego, Stesłowicza, Frylinga, Nowakowskiego, inż. Gilewskiego, Taborskiego i Langa uchwalono wrócić się do p. dyr. Zawadowskiego o wypracowanie referatu, oraz do ministerjum pracy i opieki społ. z prośbą

o zwołanie konferencji międzyministerjalnej

dopiero po nadejściu opinji zakładu lwowskiego o projekcie rządowym.

o zwołanie konferencji międzyministerjalnej

dopiero po nadejściu opinji zakładu lwowskiego o projekcie rządowym.

## We Francji czytają o nas.

Paryż, 13. 6. Dzisiejszy numer tygodnika „L'Europe Nouvelle“ poświęcony został całkowicie Polsce. Znajdują się tam artykuły prezesa Rady ministrów Grabskiego, ministrów Skrzyńskiego, Sikorskiego, Janickiego, Sokala, marszałka Rataja, posłów Kozickiego, Jana Dąbskiego, Thugutza, Niedziałkowskiego. O życiu intelektualnem i artystycznym Polski piszą: Reymont, Ponikowski i Jan Lorentowicz. (PAT.)

## Najwyższa władza naukowa Rzplitej Wybrała nowych członków.

Doroczne zebranie członków polskiej Akademji Umiejętności odbyło się dnia 13 bm. w Krakowie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lwowski świat naukowy reprezentowali prof. Abraham Piniński (Uniwersytet) i Niemcewicz (Politechnika).

Mowę powitalną wygłosił wiceprezes Akademji prof. Rozwadowski. Sprawozdanie za rok ub. odczytał sekretarz prof. Wróblewski. Oczywiście dotacja ze skarbu państwa nie pokryła nawet połowy wydatków i gdyby nie hojne dary osób prywatnych, ta najwyższa w Rzeczypospolitej instytucja naukowa nie mogłaby wykonać zakreślonego programu pracy.

Po wysłuchaniu odczytu prof. Dembińskiego pt. „Ostatni wielki mistrz zakonu“, przystąpiono do wyborów.

nowymi członkami korespondentami wybrani zostali: na wydziale filozoficznym dr. Jan Gwałbert Pawlikowski we Lwowie, na wy-

dziale historyczno-filozoficznym Adam Chmiel dyr. archiwum w Krakowie i prof. Roman Kybarski w Warszawie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: prof. Władysław Szafer w Krakowie i prof. Jan Czekanowski we Lwowie. Oprócz tego wybrano 20 członków czynnych zagranicznych.

Laureaci Akademji Umiejętności.

Za wybitne zasługi położone na polu naukowym przyznano następujące nagrody:

1) Z fundacji Jerzmanowskich: dr. Tadeuszowi Bzowiczowi, em. prof. Uniw. Jagiell.

2) Z fundacji Barczewskiego, za dzieło malarskie prof. Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie J. Mehofferowi i za dzieło historyczne prof. Uniwersytetu w Berlinie Aleksandrowi Bruecknerowi za III. wydanie „Dziejów literatury polskiej w zarysie“.

3) Z fundacji F. Jasieńskiego i W. Łozińskiego m. Jakóbowi Juszczykowi za rzeźbę w drzewie.

## Lwów jedyną reprezentacją na Targach Bałtyckich.

Sztokholm, 14. 6. Dziś otwarte zostały Targi Bałtyckie. Ogółem bierze udział w Targach 680 wystawców, w tem 75% Szwedzi, 7% Sowieci, 6% Norwegi, 4%

Dania, 4% Litwa, resztę zaś stanowią Estonia, Łotwa i Finlandia. Z Polski bierze udział w Targach miasto Lwów i lwowskie Targi Wschodnie. (PAT.)

## Teatr Wielki.

# Święta Joanna

(„Saint Joan“)

Bernarda Shawa. Przekład Florjana Sobieniowskiego.

Dramat jest wyrazem walki jakiegoś narodu o swój byt, o swe prawo mocarstwowe. Ale zarówno kwitetyzm polityczny (np. w dawnej Polsce), jak i przeroszt żyły imperjalistycznej (np. w niedawnej i dzisiejszej Anglii) nie sprzyjają rozwojowi wielkiej twórczości dramatycznej.

Wszelki przeroszt lub brak w życiu społeczno-politycznym narodu musi znaleźć zawsze swego lekarza, którym jest z natury rzeczy — satyryk.

Nie czas na heroizm, gdy w sercu społeczności legną się gady. Trzeba je tępic narzędziem ostrym, a nawet — zatrutem.

Bernard Shaw od pół wieku prawie spełnia w Anglii tę rolę lekarza.

Ten Anglik o sercu irlandzkim od początku swej kariery literackiej używa sobie na swych rękach, wykpiwając po kolei wszystkie cnoty, które stały się podstawą światowej potęgi John Bulla.

To też z niesłychanym zdumieniem przyjęto w całym świecie kulturalnym wiadomość, że znany ten ateusz, cynik i drwiarz napisał wielką

tragedję historyczną w 7-miu obrazach

p. t. „Saint Joan“ (Święta Joanna). Tragedja ta, opiewająca chwalebny żywot i czyny jednej z największych bohaterek Francji Joanny d'Arc, zwanej Dziewicą Orleańska, cieszyła się ogromnym powodzeniem głównie w Ameryce i w Niemczech. Odezwały się nawet poważne głosy krytyczne, stawiające „Świętą Joannę“ w rzędzie najwybitniejszych dzieł światowej twórczości dramatycznej, tuż obok nieśmiertelnych dzieł Wielkiego Wila.

I z pewnemi zastrzeżeniami możnaby się na to zgodzić. Niewątpliwie z „Świętą Joanną“ przybyło literaturze dramatycznej świata jedno z

najszlachetniejszych i najposilniejszych dzieł,

a każdy szanujący się teatr powinien zaliczyć je do swego żelaznego repertuaru. Po poczynieniu pewnych skróceń i po wyrzuceniu pewnych głędzeń i tyrad shawowskich, dających się czasem we znaki, „Saint Joan“ wejść powinna również na deski scen popularnych.

Przystępując w 68 roku życia ze zbożnym zapałem do skreślenia postaci dziewczęcia wiejskiego z pod Wogezów Shaw poddał

bluznierczy paszkwił

Voltaire'a i odrzucił daleko plaszczy idealistycznej, bezosobowej retoryki romantyka niemieckiego. Powrócił Joannie zdrowy rumieniec wiejskiego dziecka, odbijający tak niesamowicie na tle tynkowanych grobów ówczesnego dworu królewskiego. Kazał jej słuchać głosu wewnętrznego, który wiedzie do walki o swoje i sprawiedliwego zwycięstwa. Uczynił ją, na tle rozkładającego się świata feudalnego pierwszą apostołką protestantyzmu i prekursorką nacjonalizmu oraz tego renesansu, który w nas wszystkich do dzisiaj żyje, a który jest ciąglem wyłamaniem się z zakrzepłych form starego świata i nieustanną walką o prawo wolnego oddechu i swobodnego życia.

(D. c. n.) J. S. P.

## Cudzoziemscy goście w Polsce.

Przed XII. Międzynarodowym Kongresem Rolniczym w Warszawie.

Zbliża się coraz bardziej termin, w którym zjadą się do stolicy polski przedstawiciele sfer rolniczych z całego świata na urządzony w Warszawie w dniach 21 do 24 bm. XII. Międzynarodowy Kongres Rolniczy.

Program przyjęć urzędowych w Warszawie zapowiada: dnia 21 bm. (I. dzień kongresu) przyjęcie uczestników kongresu przez w. Prezydenta Rzplitej w pałacu w Łazienkach, dn. 22 bm. (II. dzień kongresu) przyjęcie w Tow. kred. ziem., dn. 23 bm. (III. dzień kon-

gresu) przyjęcie w Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych i dn. 24 bm. (IV. dzień kongresu) bankiet oficjalny.

Dnia 27 bm. uczestnicy kongresu w Krakowie

udadzą się z dworca do Barbakanu. Tutaj w otwartej bramie powita ich prezydent miasta, poczem przez oświetlone przybraną ulicę Florjańską pochoń kongresowy, poprzedzony przez banderę Krakusów, uda się do kościoła Marjackiego.

## Będziemy mieli upalne lato. Tak twierdzą meteorologowie.

Wobec niezwykłej zimy tegorocznej wielkie zainteresowanie budzi pytanie: jakie też będzie lato?

Meteorologowie europejscy zapewniają, że w roku bieżącym lato będzie bardzo ciepłe. Zwłaszcza miesiąc lipiec odznaczać się ma piękną pogodą i upałami.

## Uzdrowienie Kasy chorych.

Otwarcie nowej lecznicy.

Staraniem zarządu Okr. Związku Kas chorych we Lwowie powstała w naszym mieście przy ul. Dworknickiego l. 3 i 5 nowa lecznica, składająca się z dwóch pawilonów.

Należały one przedtem do sanatorium dra Majewskiego, od którego zakupił je zarząd Okr. Związku Kas chorych, ponieważ klinika powyż. i ambulatorjum Kasy okazały się niewystarczające.

Wczoraj o godz. 1 popoł. odbyło się uroczyste otwarcie nowej lecznicy w obecności przedstawicieli poszczególnych oddziałów Kas chorych wśch. Małopolski, przedstawicieli województwa, miasta, prasy oraz wszystkich instytucji społecznych i kulturalnych Lwowa.

Lecznica czynna już jest

częściowo od 3 miesięcy (30 chorych z prowincji znalazło w niej pomieszczenie i opiekę). Składa

się z oddziału ginekologicznego i rentgenologicznego, posiada lampę kwarcową i wyposażone w najnowsze instrumenty chirurgiczne sale operacyjne.

W przyszłości powstanie na przestrzeni między obu pawilonami trzeci budynek, mający pomieścić zakłady ortopedji i hydroterapii.

Pawilony leczniczy podzielone są na

schładne i jasne pokoiki.

Umieblowanie, składające się z białych łóżek, krzeseł i szafek, robi dobre wrażenie. Położenie lecznicy jest pod każdym względem doskonałe.

Łazienki i kuchnia ogrzewane są gazem. Zmechanizowanie czynności związanych z prowadzeniem gospodarstwa zaoszczędzi wydatków na utrzymanie służby.

Gości obecnych na otwarciu wprowadzał i informował dr. Seidel

## Emigranci!

Czytajcie i nie pozwalajcie się wprowadzić w błąd.

Urząd Emigracyjny zawiadamia, że następujące towarzystwa okrętowe otrzymały w rb. koncesję na przewóz emigrantów z Polski do krajów zamorskich:

Do Ameryki półn.: 1) Duńska Sp. Akc. wśch.-azjatycka Kompanja, Linja Bałt.-amerykańska. 2) Linja skandynawsko-ameryk. Do Ameryki połudn.: 1) Char-

geurs Reunis, 2) Cosulich Line, 3) Król. Holenderski Lloyd, 4) Royal Mail Line. Do Palestyny: 1) Fabre Roman, 2) Serviciul Maritim Roman, 3) Lloyd Triestino.

Zaznacza się, że tylko wyżej wymienione towarzystwa mają prawo sprzedaży biletów emigrantom z Polski.

W każdym domu powinna być skarbonka oszczędnościowa

# Miejskiej Kasy Oszczędności

we Lwowie, Wałowa 9. Tel. 25-50. — Od godz. 8:30 do 1 i od 5 do 6:30.

Najłatwiejszy sposób nauczania dzieci oszczędności.

V: Nie fauluj!  
VI: Bez rąk!

# Trafiła kosa na kamień.

Pogoń zwyciężyła Wisłę w mistrz. Polski  
1:0.

**„GRYF“**  
Pierwsza Pomorska Wystawa  
Rolnictwa i Przemysłu  
w Grudziądzu  
otwarcie 26. czerwca 1925 r.

1642

Krzywdząca moda.



Wszystko to bardzo pięknie, lecz czemu zasłania oczy.

Dziś 15. bm. w APOLLO ZAZA  
PO RAZ OSTATNI

## Miłe z tego początki, lecz koniec w... więzieniu. Nakrycie prywatnej mennicy.

(B) Cóż jest piękniejszego na świecie, nad zgodną rodzinę — tę podstawę naszego ustroju społecznego?  
To też zdziwić się czytelnicy, gdy wam powiem, że właśnie zbyt wielka harmonia, panująca pomiędzy 70-letnią Karoliną Hebda i jej 36-letnim synem Janem Gniczem zaprowadziła oboje przed kratki sądowe, a stamtąd, jak łatwo się domyśleć, do więzienia.  
Co, dziwne? Nieprawdaz?  
Coś w tym musi „tkwić”, pomyśli ten i ów.  
Rzeczywiście „tkwiło” coś w zgodnym pożyciu rodzinnym starszki — matki z dojrzałym synakiem.  
Krótko mówiąc, ona była złodziejką i podpalaczką, on zaś wśród swych przyjaciół — wyciekającym z kieszonki złodziejem, bieszył się z nią.  
Hebda i jej jedynak często dowali się w kłótni z prawym. Cóż na to poradzić. Już takie niewdzięczne rzemiosło sobie obrali, które w konsekwencji każę odsadywać kożę i pozwała wówczas rozmyślać nad znikomościami tego świata.  
Któregoś pięknego poranku pani podpalaczka i pan złodziej postanowili zerwać z tradycją.  
— Dość już tego podłego zajęcia — twierdziła stara — człowiek nie jest pewnym dnia i godziny, kiedy go przymknie. A tu jeszcze coraz trudniej o „kawałek chleba”. Strasznie się ludzi „wycwanili”. Wszystko pod

kluczem trzymają. A do czego łatwy dostęp, to i nikby na to nie warknął!  
— Dobrze matka mówisz — potakiwał synalek. — No, ale co będziemy robić, z czego żyć?  
— To już moja rzecz! — zakonkludowała p. Hebda.  
Strasznie dziwili się sąsiedzi. A mieli czego.  
Wyobraźcie sobie, że od tego dnia zarówno matka, jak i jej „pociecha” przestali wychodzić „na robotę”.  
— Najoczywiście „odmienił się” — wyrokowano dokoła.  
Rzeczywiście przez jakiś czas ex podpalaczka i ex złodziejczek zamknęli się w swej izbie, której nigdy nie opuszczali. Strasznie to intrygowało sąsiadów, w dodatku, że z mieszkanka zgodnej rodziny dochodziły dziwne, tajemnicze dźwięki.  
— Piłują coś i pilują — mówiły ciekawe kumoszki. — Co u licha mogą tam majstrować?  
Gdy wtem, o dziwo! któregoś dnia p. Karolina ukazała się oczom zdumionych sąsiadów. Jakżesz jednak była zmieniona. Wzrost nie do poznania!  
Obszarpana podpalaczka, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieniła się w damę! Łachmany ustąpiły miejsca „wytwornej” toalecie. Z twarzy p. Karoliny biła łuna zadowolenia.  
Zdziwienie rosło z godziny na godzinę, gdyż za mamą podążał już nie dawny Jasiek — złodziej, lecz wytworny p. Jan.

Wczorajszy mecz ściągnął na boisko Pogoni tysiące publiczności, która chciała przyjrzeć się mistrzowi Polski, Pogoni, w żartowej walce z Wisłą krakowską. Zaciekawienie podniecała wspinała gra Wisły w czwartek, kiedy to jej atak zdawał się być najlepszym w Polsce.  
Wiele obiecywano sobie po obu drużynach — walka miała być zacięta i godna widzenia — tembardziej, że ambicja Lwowa wchodziła tu w grę: chciano odwetu, który odnowiłby i niejako odświeżył nieco przywiedle wawrzyny sportu naszego podczas ostatnich spotkań.  
Jednak sama gra zawiodła oczekiwania. Chociaż bezsprzecznie Pogoń wraca do formy, to jednak, zdaje się, publiczność więcej pragnęła zwycięstwa, niż samą drużyną.  
Dziwnie „nie szło” Wackowi Kucharowi, a że jest on „sercem” Pogoni odzwierciedliło się to na całej linii ataku i niemal na reszcie drużyny.  
Właściwie Wacek grał równie ofiarnie i ambitnie jak zwykle, tylko, że zawodziły go strzały, którym towarzyszył uparty pech.  
To samo można powiedzieć o środku ataku Wisły, Reymannie. Ten najgroźniejszy, a w czwartek najcelniejszy, strzelec w Polsce, marnował niemal pewne pozycje. Za to w obu drużynach pracowały sprawnie „mózgi” — jakimi są Batek i Gieras.  
W ogólności obrony i bramkarze, szczególnie Górlitz, grali nader dobrze i skutecznie, tak, że każdy atak jednej i drugiej strony zatrzymywał się na obronie lub bramkarzach — o ile zawistny los nie wysyłał piłki albo „luzem” obok bramki albo gdzieś — hen w obłoki.  
O ile obrona Pogoni pamiętała o dekalogu footballowym — o tyle obrona Wisły nie zwracała uwagi nawet na najważniejsze piłkarskie przykazania, z których najważniejsze brzmią: V. „Nie fauluj”, VI. „Nie dotykaj piłki rękoma, szczególnie w obrębie własnego pola karnego”.  
Srogo też los, w osobie sędziego Lotha z Warszawy, ukarał Wisłę za te przekroczenia.  
Po kilku wzajemnych atakach, udaje się w 13 min. dr. Garbieniu przedostać na poblizką bramkę Wisły. I tu następuje piłkarska zbrodnia i kara: Jeden z obrońców Wisły fauluje dra Garbienia, co jednak nie uchodzi uwadze sędziego, który dyktuje rzut karny przeciw Wisłę.  
Egzekutorem tej decyzji staje się Batek, który wykorzystuje dość rzadką na meczach o mistrzostwo sposobność i pewnie strzela zwycięską bramkę dla Pogoni.  
Wisła pragnie się zrewanżować, nie umie jednak wykorzystywać kilku dogodnych pozycji.  
I tak Reymann w chwili gdy niema Górlitz na bramce (Górlitz wyleciał w pole odbijając pięściami centrę Adamka) strzela i nie trafia do... pustej bramki. Chwilę później — Batek zbiera „voley'em” centrę dra Garbienia, śląc piłkę do Wacka, który „troskliwie” planowany przez „Wisła” nie może wykorzystać dogodnej pozycji. Mimo chęci rewanżu ze strony Wisły, tempo nie wzmagają się jest wciąż jak na dwunastówce.  
Do połowy niema już nic ciekawego, prócz choralnej dyskusji trybunu z sędzią, kiedy ten przez pomyłkę odgwizdał połowę... tylko o 10 minut za wcześnie. Ale dał się przekonać i trybuna była ze swej interwencji zadowolona.  
Druga połowa działa na widzów denerwująco, bo Wisła zaczyna z lekka, ale ustawicznie murować, co według lwowskich zapatorywań jest jaskrawą prowokacją, wyzywaniem losu i... przeszkodą dla ataku Pogoni. Ponoć, mówią po świecie, że to taka sama metoda jak gra systemem jednego obrońcy (to również naszej publiczności „gra” na nerwach), lub systemem czterech pomocników, czy siedmiu napastników. Lecz Wisła nadużywała metody, bo system dziesięciu obrońców naprawdę nie dodaje grze ani uroku, ani piękności.  
W 27 min. Wisła wykracza przeciw VI. przykazaniu (piłkarskiemu naturalnie). Oto na własnym polu karnym nadzieje pomaga ręką. Zawrzała gniewem publiczność, a beznadziejnie kłwał głową sędzia. Trudno! To ciężkie przewinienie musi być również jak i poprzednie surowo ukarane.  
Lecz los okazał się przychylny Wisle. Batek posyła piłkę tuż nad poprzeczkę — aut. Lecz, któryś z graczy Wisły wbiegł przedwcześnie na pole karne i Gulicz powtarza jedenastkę, lecz bramkarz Łukiewicz chwytą.  
Do końca ataki Wisły tamuje z flegmą Górlitz, a ładny strzał Szabakiewicza „trzyma” Łukiewicz, Wisła podciosa się stosunkowo niską przegraną, a Pogoń uzyskała dwa cenne punkty w mistrzostwie.

**Brawo AZS.**  
**Ostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych.**  
**Słowo o organizacji.**  
Ostatni dzień okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych, pomimo powodzenia poprzednich, przyciągnął zaledwie około 400 osób na bieżnię Czarnych.  
Ładna pogoda i szlachetne widowisko, jakie daje lekkoatletyka, mogłyby ściągnąć więcej widzów.  
Trzeci dzień przyniósł znowu zwycięstwo Czarnym, ale wysiał się też na czoło AZS.  
Młoda sekcja Związku Akademickiego rozporządza bardzo obiecującym materiałem sportowym, którym jest A. Rzepka. Używał on ub. czwartku w Warszawie bardzo ładny wynik w skoku o tyczce 3.30 mtr.  
Rzepka wykształcił kilku tyczkarzy, którzy też obsadzili wszystkie trzy miejsca. Z imych zwycięzców zwracają uwagę: rzut dyskiem 37.13 mtr.  
i sztafeta 4x100 mtr. w 48.4 sek.  
W poraż pierwszy rozgrywanym we Lwowie biegu 400 mtr. z płotkami — ustanawia Kawa  
nowy rekord w czasie 65.7 sek.  
Wyniki: Bieg 400 mtr.: 1) Postępski (Czarni) 57.3 sek. 2) Prugar (Pogoń) 1/2 mtr. w tyle, 3) Skalski (P).  
Bieg 400 mtr. z płotkami (po 2 przedbiegach): 1) Kawa (Czarni) 65.7. 2) Prugar (Pogoń) 10 mtr. w tyle, 3) Piątkowski (P).  
Bieg sztafetowy 4x100 mtr.: 1) Czarni w składzie: Steckow, Oświecimski, Rammach, Langier — 48.4 sek. 2) druga drużyna Czarnych (Bieniak, Komierowski E., Wajdowicz, Komierowski P.) 5 mtr. w tyle.  
Skok o tyczce: 1) Rzepka (AZS) 3.02 mtr. (poza konkursem 3.10 mtr.), 2) Hamburger (AZS) 2.63 mtr., 3) Antonowicz (AZS) 2.53 mtr.  
Rzut dyskiem: 1) Baran (Pogoń) 37.13 mtr., 2) Cybulski (Pogoń) 35.65 mtr., 3) Grankowski (Czarni) 30.10 mtr.  
Osobna uwaga należy się organizacji zawodów. Tak sprawniej organizacji od dawna nie było niktyleko we Lwowie, ale i w całej Polsce.

**Wielkie zawody konne 4-tej dywizji kawalerji.**  
Uroczyste otwarcie sezonu konnego we Lwowie odbyło się wczoraj na torze ulanów Jazłowieckich, na Jazłowcu, przy udziale generalicji, wielu wyższych oficerów i tłumów publiczności.  
Na trybunie sędziowskiej zajęli miejsce dowódcą O. K. VI gen. Malczewski, dea 4-tej dywizji kawalerji gen. Slaski i dea 14 p. ulanów płk. Przeździecki.  
Tor prezentuje się ładnie. Przeszkody na wzór nicejski. Organizacja doskonała. Dla publiczności wzniesiono wspaniałą trybunę krytą. Na wysokiej galerii orkiestra ułańska.  
Zawody rozpoczęła konkurs zwycięzcy. 12 przeszkód wysokości 1.10 m., szerokości 3 m.  
Biegalo ponad 40 koni.  
Przez długi czas powiewa na maszcie proporzycy artylerji konnej. To por. Rutkowski wziął czysto wszystkie przeszkody w b. ładnym czasie 1 m. 50 sek. Bije go jednak znany jeździec p. Krzczunowicz na „Orient-Ex”.  
Po małej rozgrywce następuje  
dekoracja zwycięzców: 1) p. Krzczunowicz, 2) por. Rutkowski 3) por. Zaykowski, 4) rtm. Kownacki.  
W „Jeu de barre” nagrodę wziął por. Mikulski (czas 1 m. 58 sek.).  
Popisy podoficerów 14 p. ulanów, prowadzone przez ppor. Dąbjanego, zadowolili nawet starych kawalerzystów rosyjskich.  
Publiczność zaś mogła stwierdzić wysoki stopień wyszkolenia zarówno jeźdźców, jak i koni, stawiający kawalerję polską w rzędzie najlepszej bez przesady jazdy w Europie.  
Efektowną całość popisów tworzyły piramidy, wołyż, zdejmowanie kótek, walka patrolu, jazda stojąc i ścinanie pióropuszy.  
Na zakończenie 1-go dnia zawodów odbył się bieg myśliwski na dystansie 5.000 mtr. Nagrodę wzięli: 1) por. Nowacki 14 p. ul. na „Mocnym” i 2) rtm. Żurawski 10 p. strz. kon. na „Koku”.  
—

**„Mistrz moralny“: źle się dzieje!**  
TRZY PO TRZY.  
Czarni III zwyciężają w mistrzostwie C klasy Pogoń III 3:0.  
**Kto pierwszy? Spór między wynalzcami.**  
Orville Wright, który swój pierwszy samolot oddał w dniu 17 stycznia 1903 roku, w muzeum w Waszyngtonie posiada również pierwszy aparat zbudowany przez Langley'a.  
Langley skonstruował swój aparat w roku 1903 i zaprosił publiczność na pierwszy lot.  
Popis jednak nie udał się, gdyż aeroplan już  
mu się skłęcił maszyną, bez bicia.  
Tymczasem bracia Wright pracowali bez reklamy i już w czasie drugiej próby Langley'a udolali się na swym samolocie wnieść w powietrze bez wypadku.  
Orville Wright po śmierci swego brata Wilbura zapisał aparat muzeum. Obecnie, gdy dowiedział się, że w Ameryce pojawił się drugi „pierwszy” aparat, oburzył się bardzo, twierdząc, że aparat Langley'a nie jest pierwszy, lecz został później skonstruowany specjalnie dla muzeum. Ameryka uważa twierdzenie Wrighta za obrazę, a fachowcy toczą spór, który wynalzcą ma być.  
—

**Sympatycy Pogoni do Poznania!**  
LKS. Pogoń zawiadamia swych członków oraz sympatyków klubu, że w związku z wyjazdem 1-szej drużyny do Poznania w dniu 28 czerwca, na zawody o mistrzostwo Polski do Warty, organizuje wycieczkę do Poznania.  
Reflektanci otrzymują 50%-wą zniżkę na jazdę pociągami pociesnymi, poza tą ulgą dalsze inne nie są przewidziane na razie. Wycieczka obliczona jest na trzy dni — hotele zatem będą zarezerwowane. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat SPN.

KALENDARZYK:
Dziś: Wita i Modesta. Jutro: Benona.

REPERTUAR TEATRÓW.
Teatr Wielki: Dziś o g. 7.30: „Aida“ (gościnnie występuje St. Gruszczyński i J. Kruźnik).
Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30: „Dzikus“.

MAGISTRAT CYWILIZUJE LWÓW.

Ulica Akademicka ulegnie w najbliższym czasie gruntownej przemianie. Zielone grupy trawników i drzew padną pod ciosami nowego planu, który Lwów ma upiększyć i „acywilizować“.

Zdobyte w ten sposób miejsce zostanie wybrukowane i przemienione na jezdnię. Pierwsze roboty już się rozpoczęły i prowadzone są w tempie magistrackim czyli z szybkością żółwia, wybierającego się w podróż narko-koło świata.

Świętyni Magistracie i prezydium departamentu techniczny! Obywatele m. Lwowa proszą Was o zakończenie wszystkich robót na ul. Akademickiej jeszcze w bieżącym stuleciu.

Kupcy! Chcecie podwoić wasze obroty? Ogłaszajcie się w naszym piśmie!

Tylko ludzie z sercem kamiennym nie poprą „Latarni“.

W sali Czerwonego Krzyża odbyło się walne zgromadzenie „Latarni“ Towarzystwa pomocy ociemniałym ofiarom wojny. Uchwalono ożywić działalność „Latarni“, wejść w łączność ze „Spójnią“ Małopolskim Związkiem Ociem. Żołnierza podwyższyć wkładki, a to: członków złożyć jednorazowo 50 zł., rzeczywistych 12 zł. i wspierających 6 zł. rocznie.

KONKURENCJA MONOPOLOWI TYTONIOWEMU.
(B) W ostatnich dniach ukazywały się w mieście olbrzymie masy fałszowanych papierosów „egipskich“. Różnią się one od prawdziwych tem, że bibułka jest zwyczajnie klejona, a nie zszywana oraz tytoń, zawierający dużą dawkę saletry, jest silniejszy.

Najdziwniejszym jednak jest fakt, że fałszowane „egipskie“ sprzedają wszystkie prawie „rafiki“ i budki inwalidzkie. Fabryka tych papierosów znajduje się podobno we Lwowie.

Nowa osada zdrowotna dla młodzieży polskiej powstała dzięki staraniom YMCA

W okolicy, słynącej z piękności i zdrowotności, w lesie, na stoku góry Lubogoszczy, niedaleko Rabki, wybudowała polska „YMCA“ osadę, gdzie za parę tygodni będą rozbrzmiewać okrzyki radości młodzieży z całej Polski. Młodzież przybędzie tam dla zazywania wyczasów wakacyjnych.

Osada posiada oprócz 15 stałych domków mieszkalnych, duży pawilon, gdzie urządzane będą, przeważnie w dzień słotne, przedstawienia kinowe i teatralne.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Odpowiadam na pytanie

Czy nosi się rękawiczki?

Otrzymałam miły liścik z wyższym zapytaniem i spieszę z odpowiedzią.
Powinno się nosić rękawiczki ze względu na higienę, ale Paryż zdecydował, że do krótkich rękawów, w teatrze, na wizycie, balu i rauce — rękawiczki są zbędne.

Możnaby wdać się w dyskusję na ten temat, ale nie na wiele się to zda — i trzeba posłusznie przyjąć rozkaz mody, tembardziej, że i kieszeń mi przykłaśnieła.

Natomiast do kostjumu, płaszcza i sukni z długimi rękawami — rękawiczki są konieczne.

W tym roku nie widzę już wysokich mankietów i kryz przy rękawiczkach. Jest ona znowu krótka, najwyżej na trzy guziczki lub zatrząskki zapinana, musi jednak koniecznie być w kolorze (lub zestawień) sukni i oczywiście ze skóry gładkiej lub jelonkowej.

Jednakże jest też coś nowego i ładnego! Oto brzeżek rękawiczki haftuje się pięknymi barwnymi szlaczkami. Kto umie, zrobi to sam jedwabiem, acetem, włóczką, — byle tylko nie szczydził barw.

Moim zdaniem — najeleganciej jest nosić rękawiczki białe ze skóry do prania. Trochę z tem wtrądzicie kłopotu, bo trzeba często prać, lub mieć kilka par na zmianę, ale czego nie robi się dla elegancji!

Pierze się te rękawiczki w letniej, wodzie mydłem, płócce się, a następnie nadmuchuje powietrzem, żeby się podczas suszenia nie zbicieły. Następnie należy przewlec przez rękawiczki cienką nitkę i na tej nitce zawiesić. Po wysuszeniu rozetrzeć, bo skóra po praniu twardnieje.

Warszawianka.

Smutny koniec romansu.

Zdradzona truje się chlokiem.

(I) Rozpaczliwy krzyk rozległ się wczoraj około godz. 12 w nocy na ul. Zamarstynowskiej. Spóźnieni przechodnie zauważyli upadającą na bruk białą ubraną kobietę, która po chwili poczęła się wycierać z bólu,

jęcząc głośno. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie. Obok leżąca

filaszeczka z jakimś płynem, świadczyła, że kobieta tu siłowała i popełniła samobójstwo. Przypuszczenie to potwierdziła powołana na miejsce sekcja.

Żyłka, gdy przyprowadzono ją do przytomności.

Truciznę, przy której pomocy zamierzała przenieść się do wieczności sporządziła sobie, mieszając chlorok do prania bielizny ze spirytusem.

Do rozpaczliwego kroku połącznięta została zdradą kochanka, który po dwuletnim pożyciu miał jej widocznie „dość“ i poszukiwał sobie innej.

Desperatka nazywa się Zofia Saberowa (ul. Zamarstynowska 29). Odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Potrzebne kolporterki do roznoszenia „Kurjera Lwowskiego“

Zgłoszenia w Administracji.

Nr. 20.

DZIAŁ SZACHOWY.

Redaktor: Klemens Funkenstein. PARTIE Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU W BADEN-BADEN 1925.

Gra indyjska.

Table with chess moves and scores for White and Black players. Includes moves like d2-d4, e7-e6, etc.

NOTATKI I ODPOWIEDZI.

Międzynarodowy turniej mistrzów szachowych w Marienbadzie został ukończony. Pierwszą i drugą nagrodę dzieli Rubinstein i Niemcowicz (po 11 punktów), trzecią i czwartą Marshall i Torre (po 10 punktów), piątą i szóstą Réti i dr. Tartakower (po 9 1/2 punktów), siódmą nagrodę otrzymał Spielmann (8 1/2), wreszcie ósmą Grünfeld (8 p.).

Lwowianki nad morzem.



Tak oto uroczym wyglądają nad morzem Lwowianki, w kostjumach kąpielowych kupionych we Lwowie u MANNERA, ul. Sykstuska 2. 1404

Nauka i wychowanie.

EKSTERNISTA. Wpisz na kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej...
Marji Magaleny. Opieka matczyną. Klasy słoneczne. Liczba dzieci doborowych ograniczona. Język francuski szczególnie uwzględniony. 1878

Posady i prace.

RUTYNIOWANA siła obznajomiona dokładnie z manipulacją biurową, piszącą biegle na maszynie, pragnie zmienić posadę od 15. lipca...
INTELEKTUALNA młoda osoba z 5-letnim chłopczykiem szuka posady do jednej osoby...
WAN MICHALCZAK syn Marji, ur. 1894 Rabe ad Baligród powiat Lisko unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 1874

Poszukiwany

USTOSUNKOWANY, poważny przedawca, z wykształceniem, w wieku 30-40 lat, w Warszawie lub okolicy, na wschodnią Małopolskę w branży maszyn i tarcz szlifierskich wyrobu pierwszorzędnej fabryki zagranicznej. Zgłoszenia listowe z podaniem referencji: Inż. Jerzy Bauerert, Sosnowiec, 3-go maja Nr. 7. 1858

Popierajcie cele

Towarzystwa Szkoły Ludowej

Różne.

WAN MICHALCZAK syn Marji, ur. 1894 Rabe ad Baligród powiat Lisko unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 1874

Powiatowy Komitet Budowy domów urzędniczych w Zdołbunowie województwa wołyńskiego ogłasza niniejszym na dzień 1. lipca rb.

przetarg publiczny na budowę dwóch domów dla kolonii urzędniczej w Zdołbunowie na ogólną sumę około 300.000 zł.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Budowa domów dla kolonii urzędniczej w Zdołbunowie“ winny być składane w Starostwie Zdołbunowskim do dnia 30 czerwca br. włącznie wraz z wadium wynoszącym 3% od sum oferowanych, złożonym w gotówce lub papierach pupilarnych, przyjmowanych po kursie 80% ceny giełdowej.

Projekty i kosztorysy są do przejrzania w Starostwie Zdołbunowskim w godzinach urzędowych w terminie od 15 do 25 czerwca rb.

Bliższych wyjaśnień udziela inż. M. Grigorjew, Kierownik Państwowego Zarządu Drogowego w Równem, ul. Hallera 39 oraz Kierownik budowy architekt Z. Tarasin w Warszawie ul. Poznańska 16, tel. 100-81.

Przewodniczący Komitetu Starosta: (-) Radosław SPŁAWA-NEYMAN.

KONKURS. Magistrat miasta Doliny rozpisuje konkurs na posadę sekretarza miejskiego. Warunki: Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, studja prawnicze lub egzamin fahowy przepisany rozp. b. Wyzd. kraj. z 4 3 1899 L. 12974 dz. u. kr. Nr. 34 odpowiedni stan zdrowia oraz najmniej jednoroczna praktyka w Urzędach administracyjnych.

ZASTĘPSTWO NA RADJOAPARATY. pierwszorzędnej zagranicznej marki najnowszego systemu oddamy poważną firmie, najchętniej elektrotechnicznej na Lwów i wojew. Lwowski. 1872

PODZIAŁKI KATASTR. STANISŁAW ABL Legionów 11. 8265

Suknie na wyjazd jedwabne w deseniach po 39 zł. 50gr. poleca magazyn ul. Sykstuska 2.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr. Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadstawne i nekrologia 20 gr. Na pierwszej kolumnie 40 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 30 gr. Po kronice komunikatach 24 gr. Dział ekono. 30 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Pcszukający pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. Ogłoszenie zamiejs. 25%, drożej, zagr. o 50% drożej.